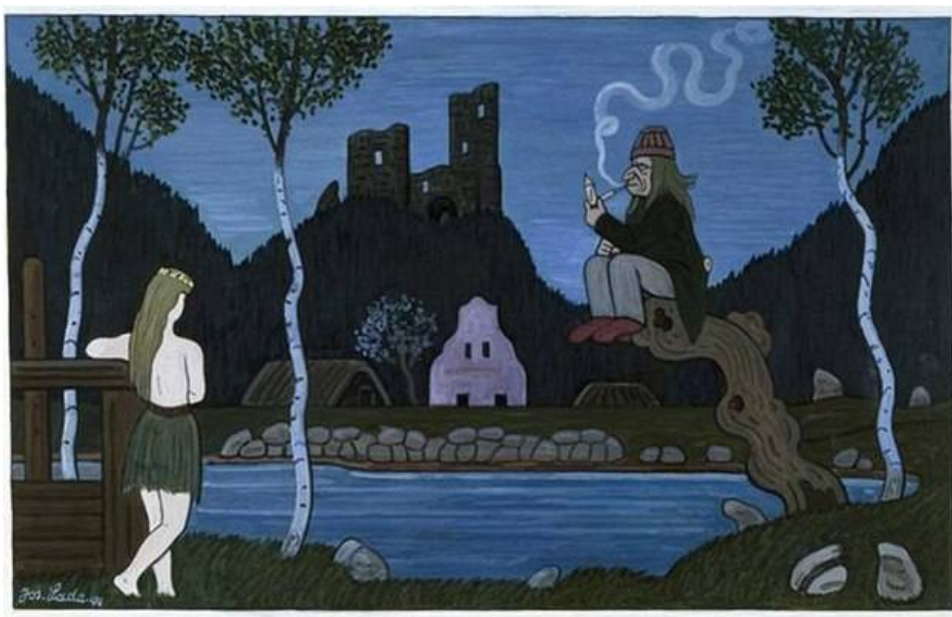


## Śmierć w wodzie.

Kochamy wody otwarte i zimne. Zwykle czas na pływanie znajdujemy wieczorem, albo wcześniej rano. Często więc wchodzimy do wody po ciemku. Towarzyszy temu pewien dyskomfort, który później, po kilku minutach pływania znika. Lęk wynika też z tego, że nie widzimy dokładnie tego, co dzieje się w jeziorze, rzece. Nie mamy nad tą sytuacją całkowitej kontroli. Pojawia się adrenalina. Czasem się zdarzy, że ktoś długo stoi nad brzegiem i w końcu zdezerteruje. Instynkt podpowiada – nie rób tego, nie wchodź do czarnej wody. Ja pływając w trudniejszych momentach myślę sobie: jesteś u siebie, to twój żywioł, zrelaksuj się, nic ci tu nie zagraża. Czy aby na pewno?



## Idzie Wodnik

Wodnik (utopek, utopiec, utopiec, hasterman) jest zwykle nieprzyjaźnie nastawiony do ludzi. Lubi zamieszkiwać w czarnych wodach, czyli najlepiej w mętnych rzekach i jeziorach. Muszą na niego uważać wędkarze, pływacy i wszyscy, którzy związani są z wodą. Można mu składać ofiary, wtedy nie robi krzywdy. Są dowody, że dawniej składano mu w ofierze konie, krowy, czarnego kozła i drób. Czasami wystarcza tylko wino, wódka lub tytoń. Przy budowaniu tamy lub grobli warto zakopać w tym miejscu najpierw końską czaszkę – zabieg ten zabezpieczy budowlę przed demonem wody.

Wodniki wyglądają różnie w różnych częściach słowiańszczyzny. Bałtycko – słowiański, to diabełek niemający palców stóp i rąk, rogaty i potrafiący latać. Wschodniosłowiański wodjanój to łysy starzec z wydętym brzuchem z wysoką czapką z daszkiem i z gęsimi nogami. Słowacki, może być porośnięty mchem. Śląski i czeski wodnik może mieć ciało miękkie jak błoto, zielone oczy, lub jedno krwawe. Nogi z kolei żabie, kolor skóry zielonkawy. Nosi kapelusz, płaszczyk zielony lub

czerwony, czasami żółty, zielone spodnie i pończochy. Jego atrybuty to duża fajka, garnuszek w ręce – jeśli utopi pływaka lub kąpiącego się – więzi jego duszę w garnuszku, który układa na dnie jeziora do góry dnem. To poprawia mu samopoczucie. W wodzie może poruszać się na sumie. Jeśli ma żonę – wodną pannę - razem mogą polować na ludzi, choć wodna panna może być trochę bardziej wyrozumiała dla zwykłych śmiertelników. Jeśli nie ma żony, stara się znaleźć jakąś dziewczynę, wciąga ją do stawu i już nie ma wyjścia – nieszczęśliwa zostaje jego żoną. Na Śląsku i w Czechach pojawia się podobny motyw związany z dzieckiem wodnika i jego ludzkiej małżonki.

Otóż wodnik, będąc na zabawie może podrywać dziewczynę, tańcząc z nią. Jeśli ta nie zauważy, że cieknie mu woda z rękawa i pójdzie z nim potem na spacer, wciągnie ją pod wodę i biedna musi zostać jego żoną. Rodzi im się dziecko. Żona utopka może chodzić w odwiedziny na powierzchnię np. do rodziny lub zejść do kościoła. Jednak jeśli zapragnie zostać na powierzchni wodnik zabija dziecko. W niektórych opowieściach żona wraca ze względu na dziecko a w innych nie. W Czechach większość ludzi zna ten wątek z ballady badacza wierzeń ludowych i poety Karela Erbena, ale u nas też jest często opowiadany.

Tak więc wodnik lubi muzykę, gra często na instrumentach, pije i chodzi na zabawy. Oprócz mokrych plam, które zostawia, może mieć też ciągle mokre włosy. Często poluje też na mężczyzn wracających z hulanki. Muszą wtedy pamiętać, żeby wracając do domu przejść środkiem mostu i trzymać się z dala od wody. Wymaga to jednak od nich zachowania pewnego stopnia trzeźwości.

Utoplec może też zasadać się na kąpiące dzieci, zostawiając im różne wstążki i zabawki w płytkiej wodzie. Kobietom może nad wodą zostawić elementy ubrania lub ozdoby. Wodniki porywają też ludzi i robią z nich swoich parobków. Muszą wtedy służyć w podwodnych pałacach. Wszyscy porwani relacjonują, jeśli uda im się uciec, że w podwodnym królestwie jest bardzo smutno.

Wodnik aktywny jest raczej w nocy, w dzień śpi w jeziorze. Czasami lubi też się wygrzewać na słońcu schowany gdzieś na brzegu. Jego aktywność rośnie na wiosnę – wywołuje powodzie , lubi działać szczególnie w noc świętojańską, natomiast w zwykłe piątki często ma wolne i jest to bezpieczny dzień w pobliżu jezior.

Wodniki mogą prowadzić też życie przypominające nasze własne. Wychodzą na spacer i chcą po prostu porozmawiać z ludźmi. Jeśli rozpoznamy w rozmówcy utopka , lepiej go nie demaskować. Tak jest bezpieczniej.

Córki utopców lubią też potańczyć z chłopakami na zabawach. Przed północą muszą jednak wracać do stawu bo rozgniewany ojciec może je zabić. Rzadko, ale się zdarza że za męża mają normalnego kawalera. Utoplec może też zamieniać się w zwierzęta - przede wszystkim w ryby. Czasami, choć rzadko wodniki, mając dobry humor mogą pomagać ludziom.

## Kto rządzi w Żabim Kraju?

Tradycyjnie Żabim Krajem nazywamy część dorzecza górnej Wisły, gdzie jest tak wiele stawów, iż nie chodzi się po chodnikach tylko po groblach. Chybie, Pszczyna, Miedzna, Strumień, Góra, Bieruń to obszary którymi włada król utopców - Paterples. Matecznikiem utopców rozsyłanych po okolicy jest Sucha Grobla na Świerczyńcu. Wstępuje w tych okolicach ich mnóstwo, nawet możemy je znaleźć w przykopach (krzypopach - rowach wypełnionych wodą). Na rynku w Bieruniu znajduje się kultowy posąg utopca (sama nazwę miejscowości można wywodzić od boga Peruna). W Chybiu lokalna społeczność jest podzielona. Jedni chcą czcić utopca, inni się temu stanowczo sprzeciwiają. W Wodzisławiu grasuje z kolei niejaki Zeflik. Istnieją opowieści o wodnikach mieszkających w Chorzowie, także w miejscu gdzie teraz stoi planetarium. Okazuje się, że tysiąc lat chrystianizacji to jeszcze za mało dla Żabiego Kraju.

Czy może w dorzeczu górnej Odry jest spokojnie? Nie! Tutaj mieszka utopek, zwany Nurkiem lub Norkiem. Posłuchajmy co zanotował Józef Lompa:

*Rybak łowił trzeci dzień, ale nic nie złowił. Przyszedł wtedy do niego mały chłopiec, w czerwonej sukni. Był to nurek, który mu rzekł: jeżeli mi dasz starszego syna, to wielkie mnóstwo ryb dostaniesz, a to nie jeno dziś, ale zawsze. Musisz mi jednak podpisać krwią z serdecznego palca. Nurek narznął mu palca, a rybak się podpisał. Rybak ledwie założył sieci, już to mnóstwo ryb ułowił. W domu się smucił. Żona rzekła: cóżeś taki smutny, kiedy tyła ryb masz? A on jej odpowiedział, że musi syna za tydzień nurkowi oddać. Tydzień przeminął, wziął chłopca z wielkim lamentem i zawiódł nad jezioro. Tam znalazł się nurek do niego, odebrał chłopca i plusknął z nim we wodę. Pod wodą był pałac szklany, w którym nurek mieszkał, mający żonę, jedną córkę i wielu sługów. Chłopcu oznajmił, że go dlatego wziął, żeby się z córką jego zabawiał, a gdy się dobrze sprawować będzie, to mu też do ojców swoich pójść pozwoli. Chłopcu podobało się tam, ale mu jednak bardzo tęskno było.*

Wodniki mogą być demonami pierwotnie akwaticznymi, wywodzącymi się z wody, mogą być duszami ludzi którzy się utopili a także duszami dzieci, które zostały przeklęte przez matkę.

Przed wodnikiem chronią niektóre rośliny np. piołun, ciemiężyk białokwiatowy lub paproć. Poświęcony owies też może uratować przed utopieniem. Utopka można też złapać, ale trzeba upleść specjalną sieć (w Polsce ważne są gałązki lipy). Uciekamy od nich, walczymy z nimi, handlujemy, rozmawiamy. W każdym razie musimy z nimi jakoś ułożyć sobie stosunki.

## **Demony żeńskie:**

### **Wiła, Wodna Panna, Lamia, Mamuna.**

Wodną Panna mogła zostać dziewczyna, która umarła młodo i nie zaznała szczęścia w małżeństwie. Wodne Panny należą do demonów przybrzeżnych. Mogą ukazywać się nago, tańczą, czeszą włosy i uwodzą ludzi. Mężczyzna który je ujrzy, może już nie chcieć się żenić, chodzi raczej nad staw lub jezioro i wzdycha do wodnych panien. Może też dostać pomieszania zmysłów. Jeśli ma żonę, może już jej nie pragnąć. Wodna Panna może też topić mężczyzn i kobiety, ale zwykle nie jest bardzo drapieżna. Jest podobna do rusalki, rusalka to jednak demon wschodniosłowiański i u nas w stawach nie występuje.

Wiła (Lamia, Mamuna) jest zwykle stara, szpetna i także należy do demonów przybrzeżnych. Zagraża głównie kobietom, które mają małe dzieci. Jeśli matka nie pilnuje nad wodą wózka dostatecznie dobrze, Wiła może szybko ukraść dziecko i zostawić w wózku podciepa. Podciep jest brzydki, ma złe proporcje, może cuchnąć. Kobieta powinna wtedy wziąć kija i okładać podciepa tak długo, aż pojawia się na jego ciele sine pręgi – wtedy podciep zniknie i pojawi się własne dziecko. Będzie jednak nosiło takie same ślady na ciele jak podciep. Może być też tak, że jeśli kobieta dobrze zajmie się podciepem, to biologicznemu dziecku też będzie dobrze. Wiła może też podmienić dziecko, skradając się do domu w którym mieszka położnica. Jak to tylko wszystko wyjaśnić lekarzowi, który zwróci uwagę na sińce dziecka?

## **Śląsk**

Mamy u nas specyficzną sytuację. Tak jak na całej słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej stawy jeziora i rzeki miały tutaj szczególne znaczenie. Były miejscami kultu i składania ofiar. Rozpowszechniony był także pogląd, że pływaka, lub osoby tonącej nie powinno się ratować. „Żywi on bóstwa wodne” i chroni resztę ludzi. Aspekt praktyczny tego poglądu – zmniejszenie ilości topielców w jednym wypadku. Rzadko pojawiają się w przekazach bestie będące zwierzętami. Jest co prawda demoniczny dzik z jeziora i demoniczne ryby – ale występują bardzo rzadko. Na pływającego niedemonicznego dzika można jednak wpaść! Na Śląsku znajdowało się bardzo wiele stawów i jezior, wsie i osady były osadami rybackimi aż do rewolucji przemysłowej. Widać to po nazwach i herbach śląskich miast a także opowieściach z nimi związanych. Rybnik, Wodzisław, Tychy (od niemieckiego słowa oznaczającego staw). W herbie Katowic znajduje się młot wodny, akwaticzny charakter ma też herb Siemianowic Śląskich. Przez wieki Śląsk był czeskim lennem, a w Czechach opowieści o wodnikach są bardzo rozpowszechnione. Nasz rodzimy demon jest więc nie do odróżnienia od tego z południa.

A teraz jeszcze kilka słów o herbie miasta w którym mieszkam.



Oficjalnie jest to rybak. Kwiaty i ryby były dostarczane na dwór księcia bytomskiego. Jeśli jednak popatrzymy na stare wersje tego herbu, okazuje się, że wyglądał trochę inaczej. Otóż nie trzymał żadnego kapelusza, tylko w jednych wersjach garnuszek a w innych kielnię (kielnia i 3 róże, he, he! Kto lubi takie symbole?) W połączeniu z opowieściami o pobliskich stawach nie mam wątpliwości kim jest ten pan.

### **To żyje!**

Wracamy do naszego pływania. Wieczorem nawet pływając tylko w dwójkę po sporym zbiorniku, mamy tendencję do zderzania się ze sobą. Aby tego uniknąć do czepków przyczepiamy zwykle jakieś lampki. Z brzegu, z alejki spacerowej wygląda to jak błędny ognik, krążący gdzieś nad wodą we mgle. Niedawno kolega dopływając do brzegu usłyszał okrzyk zdumionego spacerowicza: Zobacz! To Żyje!

Leszek Naziemiec

#### Literatura:

1. Mitologia Śląska, Barbara i Adam Podgórcy, Wydawnictwo Kos, Katowice 2011,
2. Svět slovanských bohů a démonů. Váňa Zdenek, Panorama, Praha, 1990,
3. Mitologia Słowian, Aleksander Gieysztor, Wydawnictwa artystyczne i filmowe, Warszawa 1982
4. Bajki i podania, Józef Lompa, red. J. Krzyzanowski, Wrocław 1965,
5. Karel Erben, ballada „Vodník” 19 wiek,
6. Artykuły z prasy codziennej.